Opłata uiszczcna rycz. **Tarnów, dnia 17 lutego 1933 r.** Cena egzemplarza **25** gr.

PRENUMERATA:	
kosztuje z dostawą w miejscu	
miesięcznie	—90 Zł.
kwartalnie	2·70 „
półrocznie	5·40 „
rocznie	10·80 „
Prenumerata zamiejscowa:	
miesięcznie	1 zł.
kwartalnie	3 „
półrocznie	6 „
rocznie	12 „

HASŁO

OGŁOSZENIA:	
Strona	350 Zł
1/2 strony	175 „
1/4 „	90 „
1/8 „	45 „
1/16 „	30 „
1/32 „	15 „

Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr., poszukującym pracy 50% zniżki.

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 11—16 codziennie, ul. Moniuszki 2. róg Brodzińskiego, tel. 506. P. K. O. Kraków Nr. 406.862

Nr. 7. Adres Redakcji i Administracji: ul. Krakowska 7. (w drukarni L. Styrny) Rok VIII

Przyszłość Polski w ręku nauczyciela.

Przyszła potęga Polski, jej byt i dobrobyt, jej niezależność polityczna zależy od zgodnej współpracy wszystkich obywateli bez różnicy narodowości, wyznania, zawodu nad budową przyszłości Polski. Praca ta tylko wtedy wyda jednak owoce, gdy będzie przeprowadzona w myśl ideologji Józefa Piłsudskiego, tego programu, pomyślanego i opracowanego w zaciszu Sulejówka dla ratowania Polski z odmętu anarchji, jaki ją ogarnął po odzyskaniu niepodległości. Narzucenie Polsce tego programu w maju 1926 było rzeczą nieodzowną; gdyby nie było tego maja, gdyby Polska była szła dalej po śliskiej drodze, po jakiej wtedy szła, dziś, kto wie, coby się było już z Polską stało, kto wie czyje sztandary dziś by już w Polsce powiewały.

To, że program Marszałka spotkał się z opozycją, nic dziwnego; wszak tak ciekawie i śmiesznie interpretowano sobie w Polsce odzyskaną niepodległość. Jedni byli pewni, że z chwilą odzyskania wolności Polska zamieni się w jakiś raj, wyśpiewany, wymarzony i wymodlony od przeszło stu lat, raj, w którym każdemu wolno będzie robić, co mu się będzie podobało, chłop uważał, że wolność skasuje mu podatki, obdarzy ziemią, robotnik sądził, że z chwilą wolności „nadszedł dla niego dzień zapłaty, że sędzią jest teraz on...“ każdy stan, każdy zawód, każda partja polityczna wyobrażali sobie wolność na swój, spetyficzny sposób i wolność tę pragnęli wykorzystać dla zdobycia jak największych korzyści bądź indywidualnych, bądź partyjnych, bądź stanowych. Oczywiście takie przyjmowanie wolności na wzór cielątka ze stajni wypuszczonego, i to w momencie gdy ze wszechstron czyhał wróg, prowadziło Polskę do pewnej zguby, do nowej niewoli. J. Piłsudski z takim stanem rzeczy pogodzić się nie mógł, chwycił więc wodze państwa w swe ręce i wypowiedział walkę wszystkim, którzy wolność Polski po cielęcemu interpretowali. Wrogów swej idei, swego programu miał dość i ma, bo stare umysły, wychowane w warunkach zaborczych, przesiąknięte na wskróś żądzami partyjnemi, nie mogły i nie mogą poddać się dobrowolnie myśli poświęcenia prywaty dla ogólnego interesu państwa. I ci, ze starego pokolenia, którzy zasad na jakich oparta ma być praca nad ugruntowaniem przyszłości Polski, zrozumieć nie chcą, łudząc się nadzieją dorwania się jeszcze do wymion dojnej krowy, za jaką ojczyznę sobie uważają, lub zrozumieć nie umią, chyba przekonali się dotąd, że wyrwano im już jadowite zęby, któremi mogliby jeszcze coś Polsce zaszkodzić, a unieszkodliwienie ich jest rzeczą dokonaną już do tego stopnia, że tylko gestem łaski i ostatniej niejako uprzejmości jest pozostawienia ich jeszcze do dyspozycji możliwości „ujadania na księżyc“. Stare pokolenie schodzi do grobu, na jego miejscu wyrasta Polska młoda, nowa, wychowana na zasadach, jakie jedynie i wyłącznie stanowić mogą o przyszłości Polski, na zasadach ideologji Marszałka. Przyszłość Polski zależy bowiem od tego, jak do spraw państwa ustosunkowany będzie ogół jej obywateli.

A zasady ideologji Wielkiego Budowniczego nowej Polski, w których wychować ma się młode pokolenie są tak proste i dostępne dla każdego umysłu: to miłość Ojczyzny, wyrażająca się nie słowami pustemi, krzykactwem, ale czynem, to nie szukanie zysków w uczuciu patrjotyzmu, ale ofiarność, to nie wewnętrzne, międzypartyjne swary, ale jedność i solidarność w działaniu dla dobra całego państwa, dla ustabilizowania jego bytu, dla uodpornienia go przed zakusami wrogów, to bezwzględny posłuch dla prawa i bezwzględne zaufanie dla człowieka, który Ojczyznę traktuje jako interes ogółu jej obywateli, a nie jako interes poszczególnych jej grup. Polska nie zamyka się ani w obrębie tej, czy innej partji politycznej, tej czy innej grupy zawodowej, tego czy innego wyznania lub narodowości nawet. Polska to ogół jej obywateli bez różnicy wyznania, zawodu,z apatrywań politycznych. I kto te zasady, na których opiera się budowa potęgi Polski ma wpoić w naród? Nie dokona tego ni kolejarz, ni skarbowiec, ni pocztowiec, ni inny pracownik państwowy, misja ta, bodaj czy nie najważniejsza z pośród innych kierunków pracy państwowej leży wyłącznie w ręku nauczyciela, czy to szkoły powszechnej, czy średniej, czy wreszcie profesora uniwersytetu. Interes ogólno-państowy nie może być opatrywany, ani w wychowaniu wyłącznie religilnem, narodowem czy zawodowem, wyrazem tego interesu jest jedynie wychowanie ogólno-państwowe, w którego ramach podporządkowane znaleść się mogą i wychowanie religijne i narodowe i zawodowe, byle z wychowaniem państwowem nie kolidowały.

Nauczyciel, mający wychować przyszłe pokolenie, a więc przyszłą Polskę, musi być sam odpowiednio nastawiony do zagadnień państwowych. Zakłady kształcenia nauczycieli powinny w tym względnie stosować skrupulatną selekcję by na front wychowawczy wysyłać jedynie jednostki szczerze idei wychowania państwowego i ideologji Piłsudskiego oddane. Nauczycieli już pracujących niezależnie od ich osobistych przekonań można w każdym razie nagiąć do pracy państwowo-twórczej w pożądanym zakresie. Każdy nauczyciel musi być wprzągnięty do wspólnego rydwanu pracy wychowawczo-państwowej. Jednostki wyraźnie oporne, obojętne lub wręcz przeciwdziałające winny być bewzględnie usunięte.

Organizacja pracy wychowawczo-państwowej w szkole powinna być tego rodzaju, by pozwalała pracę nauczyciela w tym zakresie łatwo skontrolować, nauczyciela samego oszacować i by niedopuszczała nigdy możliwości, co może się niestety — boć to sprawy życiowe — zdarzyć, by opinjodawstwo w tym względzie kierować się miało czysto sprytną autoreklamą, krzykactwem, osobistemi wśród nauczycielstwa niesnaskami, osobistemi na tle prywatnem opierającemi się animozjami między kierownikami wzgl. dyrektorami a podwładym nauczycielstwem.

Nauczycielowi w jego odpowiedzialnej misji państwowej należy o ile możnosei ułatwić pracę. Nauczyciel, szczególnie pracujący na wsi lub ośrodkach prowincjonalnych w swej pracy spotyka się z trudnościami ze strony czynników, wojujących z ideologją Marszałka. Czynniki te nastrajają opinję miejscowej ludności wrogo

przeciw nauczycielowi, kierując się pobudkami bądź politycznemi bądź prywatnemi, utrudniają nauczycielowi egzystencję, dokuczają mu, robią skargi do władz szkolnych w przekonaniu, że masowe wystąpienia miejscowej ludności muszą bądź co bądź u władz szkolnych wyrobić uprzedzenie ku nauczycielowi. Nauczyciel, jako taki i tak już z racji swego urzędowania współżycie z ludnością ma nieraz utrudnione, bo musi dbać o dobrą frekwencję w szkole, i musi walczyć z czynnikami lokalnemi gminnemi o budżet i inne świadczania dla swej szkoły, gdy zaś znajduje się w środowisku zbałamuconem doktrynerją i demagogią opozycyjnych z różnych obozów polityków, ściąga na siebie nienawiść, intrygi, skargi ludności. I tu znowu wymagana jest wielka doza krytycyzmu w traktowaniu tych spraw ze strony czynników szkolnych. Już sam fakt pozostawania nauczyciela na żołdzie rządowym stwarza w wielu ośrodkach nauczycielstwa nieprzyjemnośei ze strony ludności, uprzedzonej do rządu i do wszystkiego, co z rządem ma do czynienia przez agitatorów, bałamucących lud, że rząd ma za jedyne zadanie gnębić ludność przez swych urzędników, nauczycieli i t. p. Dzisiaj policjant lub inny pracownik państwowy umundurowany większy ma autorytet u luduości niż nauczyciel, nie idący wyraźnie po linji interesów ludności, interesów przeważnie kolidujących z interesem szkoły, państwa. Nauczyciel ponadto uzależniony jest po części finansowo, czy pod względem mieszkania od lokalnych czynników gminnych, których przedstawiciele nie wszędzie są z rządem w zgodzie. I w warunkach takich nauczyciel często, chcąc uzyskać się i dobrą o sobie opinję u ludności miejscowej, co jednak bywa brane w rachubę przez władze szkolne i chcąc dla władz szkolnych coś zrobić, musi z konieczności i „Panu Bogu świeczkę palić i djabłu ogarek“. Poprostu jest między młotem obowiązku a kowadłem opinji i wymagań ludności, a to na tok jego pracy państwowej bynajmniej dodatnio nie wpływa. Wszak ludność w wielu miejseach wypowiada się, że nauczyciel żyje z jej podatków, powinien więc iść wyłącznie po linji interesów ludności, na bliską metę rozumianych, doraźnyh a nie patrzeć na papierki i rozporządzenia władz szkolnych.

Nauczyciel zatem winien być bezwzględnie wydobyty z jego przykrej sytuacji dwuznacznej, winien być całkowicie uniezależniony i materjalnie i moralnie od lokalnych czynników, winien otrzymać swój należny autorytet, który sobie nie zawsze jest w stanie, mimo najlepszych chęci zapewnić. Nauczyciel winien pracować w spokoju, bez obawy o swój los i o złą opinję ludności w związku z jego pracą państwową, by nie potrzebował gwoli dobrej opinji zmieniać chorągiewki przed każdą w drodze spotykaną osobistością, wójtem, pisarzem, czy księdzem, których rola czasem bywa wpływowa.

Jeśli do tego wszystkiego czynniki, które

na barki nauczyciela złożyły taki ogrom odpowiedzialności za przyszłe oblicze Polski, jej przyszły wygląd, za jej przyszłą obywatelską mentalność i ustosunkowanie się ku sprawom państwowym jej przyszłych obywateli i za odpowiednie urobienie sumień obywatelskich przyszłej Polski w miarę możności — a o tem wątpić nie wypada — przyjdą nauczycielstwu z pomocą, uwalniając je od nadmiernych dziś trosk materjalnych, jakie często zabierają mu drogi czas pozalekcyjny, zmuszając je do uganiania się ubocznego za zabezpieczeniem bytu sobie i rodzinie, a który to czas winien być raczej pożytecznie zużytkowany dla wychowania państwowego młodzieży pozaszkolnej, dla pracy w organizacji „Strzelca“ czy innych, państwowej idei poświęconych, to nauczyciel dać z siebie potrafi maksimum energji dla idei wychowania państwowego, nie będzie nigdy zwykłym odrabiaczem chleba czy pensji; śmiało poniesie sztandar Marszałka przed sobą i przed młodem pokoleniem, budując na niem Polskę nie inną, ale właśnie taką, jaką ją chciał i chce jej Wielki Budowniczy Marszałek Piłsudski.

Artur Lorek.

Z niwy politycznej B. B. W. R.

Wtorkowe posiedzenie Zarządu Rady Powiatowej BBWR., wykazało znowu sprężystość pracy w terenie, jak również i żywą akcję w mieście, gdzie w ostatnich czasach utworzono Koła środowiskowe. Zebranie odbyło się pod przewodnictwem prezesa A. Marszałkowicza.

Zebranie Koła Środowiskowego Rzemieślników, które odbyło się w ubiegłym tygodniu, dzięki energicznej akcji dyr. Gładyszowskiego, Hajdukiewicza, Kargola i Dyczka, skupiło w swych szeregach ponad 100 członków. P. dyr. Gładyszowski podniósł w zagajeniu, jak ważnym środowiskiem w mieście jest rzemiosło i wezwał zebranych do skupienia się w silnej organizacji, gdyż tylko w ten sposób będą mogli stanąć skutecznie do walki z kryzysem. Zarząd, który został wybrany, ukonstytuował się i w najbliższym czasie będzie zatwierdzony przez władze Blokowe.

W sobotę odbyło się zebranie w Bogumiłowicach, na którym było obecnych około 100 rolników. O sprawach politycznych mówił p. prof. Kautzki, wykazując szkodliwą robotę opozycji, poczem o sprawach gospodarczych przemówił rolnik Michałek. Uchwalono szereg rezolucji prorządowych.

W niedzielę odbyło się zebranie w Tuchowie, na którym zebrali się liczni mieszkańcy miasta i okolicy. Referat polityczny wygłosił p. prof. Kautzki, poczem o sprawach organizacyjnych mówił p. sekr. Rady Powiatowej BBWR. Tökelli.

Obok szeregu rezolucyj prorządowych — uchwalono wysłać depeszę hołdowniczą do Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Dnia 29 stycznia br. w Zbylitowskiej Górze odbyło się posiedzenie parafjalnego Komitetu BBWR., na które to pomimo silnego mrozu przybyło 80 uczestników.

Posiedzenie zagaił miejscowy kierownik szkoły, witając zebranych, a równocześnie dziękując za przybycie.

Na zebraniu odbył się wybór nowego Zarządu do którego weszli:

Zając Adam przewodniczący, Limanowski Franciszek zastępca, kier. szkoły Szwarnowiecki Władysław sekretarz, Łuc Wincenty skarbnik.

W rocznicę Rarańczy.

Stararaniem tarnowskiego Oddziału Związku Legjonistów odbyło się we środę nabożeństwo żałobne w katedrze za Bohaterów poległych pod Rarańczą, które odprawił ks. prałat Mazur. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele władz, urzędów i wojskowości z p. starostą dr. Döllingerem, ppułk. Kurnatowskim, kom. Marszałkowiczem, prokuratorem Spólnikiem, pułk. Krzywobłockim na czele.

Po nabożeństwie udał się Oddział Zw. Legjonistów z p. prezesem Kruszyną oraz reprezentantami władz i wojskowości przed płytę Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec i uczczono poległych 1-minutowem milczeniem.

O godz. 18-tej wygłosił w sali Magistratu przed licznie zebranem obywatelstwem świetne przemówienie o bitwie pod Rarańczą i ideologji 3 brygad legjonowych p. dr. Mieczysław Brodziński.

Nowy biskup-ordynarjusz diecezji tarnowskiej ks. dr. Fr. Lisowski.

Jak już donosiliśmy, mianował Ojciec święty ks. dra Franciszka Lisowskiego, dotychczasowego biskupa-sufragana archidiecezji lwowskiej, następcą ks. arcybisk. Leona Wałęgi na stolicy biskupiej w Tarnowie.

Ks. biskup Lisowski urodził się w Cieszanowie, we województwie lwowskiem, dn. 1-go października 1876 r. Szkołę ludową ukończył w Cieszanowie a następnie uczęszczał do gimnazjum w Jarosławiu (1887—1895) i tam złożył egzamin dojrzałości w r. 1895.

Po maturze studjował dwa lata na wydziale prawa we Lwowie, poczem zapisał się na teologję i studjował ją na uniwersytecie lwowskim dwa lata. Następnie (w latach 1898—1902) kształcił się w uniwersytecie Gregorjańskim w Rzymie, gdzie otrzymał doktorat filozofji i teologji w r. 1902.

W r. 1902 i 1903 był wikarjuszem w Złoczowie, w 1903 i 1904 wikarjuszem przy katedrze lwowskiej, poczem spełniał obowiązki katechety: w IV i V gimnazjum w Lwowie, w Brodach i znów we Lwowie w gimnazjum VII-em.

W latach 1911 i 1912 udał się w podróż naukową do uniwersytetów w Monachjum, Bonn. Monasterze we Westfalji, Fryburgu w Badenji.

Po powrocie rozpoczął wykłady dogmatyki szczegółowej na uniwersytecie lwowskim.

W r. 1920 został mianowany wicerektorem a w 1923 rektorem Seminarjum duchownego, wreszcie w r. 1928 biskupem-sufraganem we Lwowie.

Spiżowi mężowie opozycji.

W onegdajszym numerze »Kurjer Poranny« podaje wprost rewelacyjne wiadomości o zakulisowej robocie pewnych osób z obozu opozycyjnego.

Pierwsza dotyczy się posła Libermana. Mianowicie, według informacyj »Kurjera Porannego«, udzielonych mu przez pewne osoby, — świadkowie przed sądem marszałkowskim Senatu w sprawie sen. Targowskiego, mieli oświadczyć, że przyczyną niewypłacenia 2-giej transzy pożyczki kolejowej przez francuską grupę finansową była agitacja posła Libermana, bawiącego przez ten czas w Paryżu, wśród radykałów i socjalistów, który w celu przeszkodzenia Polsce w otrzymaniu pożyczki, uciekał się do... ordynarnego tricku rozbierania się i pokazywania śladów bicia go w Brześciu.

Druga sprawa dotyczy się b. ministra skarbu w rządzie Witosa, Jerzego Zdziechowskiego.

Znowu jeden ze świadków w sądzie marszałkowskim miał stwierdzić, że p. Zdziechowski wskutek swej kontrakcji przeszkodził w utworzeniu banku centralnego (Rolniczego w którym miały uczestniczyć banki francuskie oraz miały być uplasowane na rynku francuskim 6-cioprocentowe listy zastawne ziemskie na sumę 50 miljonów, po kursie emisyjnym 93 proc.

Pozatem jeden ze świadków stwierdza, że współwłaścicielem „Polonji“ (dziennik katowicki) jest osławiony przywódca Otto Ultistr.

Inny skandal przeszłości osławionych rządów p. Witosa et consortes, jak ujawnienie zdjęcia sekwestru urzędowego na dwa duże majątki ziemskie i zezwolenie na wyrąb kilkunastu tysięcy hektarów lasu przez p. Kiernika, to są nadużycia, o których zresztą, nietylko tych, wróble ćwierkały.

Z życia politycznego.

Ukazała się ulotka Józefa Ryży, byłego członka Miejscowego Komitetu P. P. S., byłego członka O. K. R. C. K. W., oraz Zarządu Głównego Z. Z. K., który w niej wyjaśnia, dlaczego wystąpił z P. P. S. C. K. W.

Ulotka ta obfituje w rzeczowe argumenta, świadczące o rozkładzie i desorjentacji w P. P. S. i wykazuje jak na dłoni macherki prowodyrów P. P. S., którzy tylko własny, a nie interes robotnika mają na sercu.

Czy Witos był kiedyś przyjacielem klasy pracującej pyta p. Ryża i odpowiada — Nigdy. Przed wojną dla Witosa sprawy robotnicze były całkiem obce, a w Polsce Witos był i jest jej największym wrogiem. Naczelnym hasłem jego było i jest jud zić chłopa przeciwko robotnikom i jego zdobyczom socjalnym „Wygłodzić motłoch miasta“ jak powiedział swego czasu.

Odziemdziej pisze — jakżeż dziwacznie niezrozumiale wygląda stanowisko P.P.S.C.K.W. Na cmentarzu mówią klasie robotniczej: „tu leżą robotnicy, pomordowani przez rząd Witosa, Kiernika i Endeków, a na wiecach wyborczych każą nam ich wybierać jako zupełnie niewinnych.

Dziwne historje węglowe.

Pisaliśmy już, że w Katowicach można dostać tonnę węgla za 22 złote, podczas gdy w Tarnowie kosztuje 62 do 65 zł. za tonnę.

W warszawskich pismach czytamy ogłoszenia, że tonnę węgla z dostawą do piwnicy można otrzymać za 48 zł.

To już różnica 14—17 zł. na tonnie.

Różnica cen wynosi 25 proc. To jest bardzo wiele.

Na terenie przemysłu węglowego zauważono, że cały szereg małych kopalń wyłamuje się z konwencji węglowej, ustalającej jednolite ceny na węgiel. Kopalnie te dążąc do powiększenia sprzedaży, zorganizowały t. zw. sprzedaż domową, polegającą na wydawaniu węgla prywatnym przedsiębiorstwom, które na własną rękę rozwożą węgiel samochodami i furmankami po całej Polsce.

Przy tak drogich kosztach transportu, przedsiębiorcy sprzedają go o 25 proc. taniej od cen rynkowych.

Możeby tak przedsiębiorstwa handlu węglem pomyślały o tem.

Okazuje się, że kartele zaczynają łamać zęby na kryzysie.

Ze Związku Strzeleckiego.

Zarząd Oddziału Męskiego Związku Strzeleckiego w Tarnowie zawiadamia, że w dniu 5-go Marca 1933 r. o godzinie 10 w Świetlicy Oddziału ZS. przy ul Prez. Mościckiego (PKU.) odbędzie się zwyczajne Walne Zebranie członków Oddziału na podstawie nowego Statutu, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z Ostatniego Walnego Zebrania, 2) Sprawozdanie Zarządu, 3) Sprawozdanie Komendanta Oddziału, 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 5) Wybory nowego Zarządu, 6) Wnioski.

Z działalności Związku Pracy dla Państwa, organizacji uczniów III gimnazjum w Tarnowie.

W związku z wystąpieniem uczniów gimn. III-go w zbiórce ulicznej na rzecz polskiego szkolnictwa zagranicą, zorganizowanej przez Z. O. P. K., redakcja „Hasła“ zainteresowała się bliżej obecnem życiem Organizacji Związku Pracy dla Państwa uczniów gimnazjum III-go. Na czele organizacji stoi obecnie uczeń klasy VIII-ej Zygmunt Skwarczyński jako kierownik, wraz z powołanym przez siebie Komitetem w osobach uczniów: Ziółkowskiego, Rzepeckiego, Wacławskiego i sekretarza Lauga.

Organizacja założona przez prof. Władysława Marca, pozostaje obecnie pod opieką prof Kazimierza Mundały. Pracę swą podzielił Związek na dwa działy: wewnętrzną i zewnętrzną. W ramach pracy wewnętrznej mieszczą się posiedzenia Związku, odbywające się raz w tygodniu, na których porządku dziennym omawiane są sprawozdania gospodarcze i polityczne, oraz referaty o charakterze ogólno-państwowym, które wygłaszają członkowie Związku. Żywe dyskusje prowadzone sprężyście przez kierownika Zygmunta Skwarczyńskiego, świadczą o zainteresowaniu młodzieży, poruszonemi wyżej zagadnieniami.

Dzięki Związkowi, również sprawa polskiego szkolnictwa zagranicą odbiła się silnem echem w gimnazjum, albowiem uczniowie: Sakowski, Żaba i Weiss wygłosili na ten temat dobrze przygotowane referaty. Ważniejszą jednak działalność, naszem zdaniem rozwinął Związek po za szkołą, garnąc się chętnie do pracy w świetlicach 16 pp. oraz w Z. M. P.

W akcji tej wzięli udział następujący uczniowie: Zaremba Wiesław z referatem „Znaczenie morza dla Polski“, Niezgoda Kazimierz „Prezydent Rzeczpospolitej Ignacy Mościcki“, Malis Michał „Powstanie Styczniowe“, Jaworski Józef

„Rozwój lotnictwa w Polsce“. Pozatem Dyrekcja powierzyła Związkowi prowadzenie czytelni naukowej uczniów, którą kieruje Władysław Abrachamik, ucz. kl. VIIa pod opieką prof Juljusza Szawłowskiego.

Ze Związku Pracy Obyw. Kobiet.

Pokażną liczbę obchodzonych w Tarnowie Opłatków zakończył Opłatek Związku Pracy Ob. Kobiet. Około 80 osób zasiadło do wspólnego stołu, aby wyrazić sobie życzenia zdrowia i dalszej owocnej wspólnej pracy w myśl ideologji Związku, to jest pracy dla dobra Państwa. W uroczystości opłatkowej wzięli udział poza członkiniami Związku p. star. Dr. Döllinger, kom. Marszałkowicz, asesor Okoń, mjr. Stąpor, insp. Mucha, red. Kulesza, Rodzina Wojskowa, delegatki z oddziałów prowincjonalnych i członkinie oddziału Krakowskiego, które znajdują się obecnie w Tarnowie na kursie wychowawczym odbywającym się w III gimnazjum.

Przemówienie wygłosiła przewodnicząca p. Sobolewska, wzywając członkinie do dalszej ofiarnej pracy, dziękując gościom za przybycie i składając wszystkim uczestnikom serdeczne życzenia. Poczem wzniosła okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzeczyczypospolitej i Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Członkini Zrzeszenia Wojewódzkiego Związku Pracy Ob. Kobiet p. Dr. Karolina Bincerówna odpowiedziała serdecznie na powitanie, dziękując za gościnę i stwierdzając, że członkinie wszystkich oddziałów Związku tworzą jak gdyby jedną wielką rodzinę, zgodną w swych celach i dążeniach do pracy dla ukochanej Ojczyzny.

W miłym i pogodnym nastroju przeciągnął się Opłatek do późnej godziny.

Dla rolników.

W dzisiejszym numerze załączamy ulotkę, która powinna zainteresować szerokie masy rolnicze. Ulotka ta wydana przez PFZA., wskazuje jak bardzo opłaca się racjonalne nawożenie roli saletrzakiem i jak bardzo szkodzi sobie każdy rolnik, zaniedbując swą rolę

Akademja Tygodnia walki

o szkołę polską zgromadziła w niedzielę w sali T.S.L. Marzenie liczne i doborowe audytorjum z przedstawicielami Rządu, Armji, Duchowieństwa i Kuratorjum na czele. Zagaił akademję w treściwy sposób starosta Dr. Döllinger, przedstawiając zadania Tygodnia walki o szkołę polską, nad którym protektorat objąć raczył Pan Prezydent Mościcki. Poczem p. Inż. Hempel odczytał referat o genezie strajku szkolnego w r. 1906 b. zaborze rosyjskim. Interesujące szczegóły tej minionej epoki zajęły słuchaczów. Część koncertowa Akademji miała doskonałą obsadę: p. Wanda Lachmanowa odśpiewała dźwięcznym i czystym sopranem, arje z Cyganerji i z Toski Pucciniego, oraz jako naddatek „Prząśniczkę“ Moniuszki i „Fjołek” Mozarta, wykazując dodatnie walory sztuki śpiewaczej, co przy korzystnej aparacji zjednało wykonawczyni entuzjastyczne przyjęcie u publiczności.

Znakomitym wiolonczelistą okazał się p. Aleksander Wolf. Piękny, soczysty ton, wyrównana technika palcowa, zróżniczkowana dynamika wszystko składa się na pełną ekspresji całość, porywającą audytorjum i składającą najodporniejsze ręce do oklasku. Solistom akompanjowała umiejętnie p. Helena Silbigerowa.

Akademję zakończyły wspomnienia uczestnika walki o szkołę polską w b. zaborze rosyjskim p. inż. Mierzejewskiego z Mościc. Cel Akademji został osiągnięty, gdyż dochód dość znaczny (niektórzy uczestnicy ofiarowali po 10 zł. za bilety) zasili fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą.

S.

Ze Sądu przysięgłych.

Dnia 25 sierpnia ub. r. Franciszek Kagan, lat 26, Wojciech Dziekan, lat 33 i Władysław Dziekan lat 20 dokonali zbrojnego napadu na Jana Kopacza wracającego z pracy do domu w Janach pod Mielcem.

Napad był dziełem porachunków osobistych, gdyż Kopacz był ongiś członkiem większej szajki bandytów, grasujących na tamtejszym terenie.

Prawdopodobnie z chwilą, gdy Kopacz porzucił swój proceder, a ożeniwszy się osiadł na roli — stał się pozostałym spólnikom niewygodnym, wiedząc za wiele o ich sprawkach.

Jeden z bandytów uzbrojony w strzelbę wypalił do Kopacza, raniąc go śmiertelnie w bok. Nie wystarczyło to jednak rozwydrzonym bandytom, którzy leżącemu w kałuży krwi Kopaczowi zmasakrowali czaszkę uderzeniem kolby. Pod razami opryszków Kopacz wyzionął ducha.

Ujęci bandyci stanęli przed trybunałem sędziów przysięgłych. Przesłuchano 54 świadków. O godzinie czwartej nad ranem zapadł wyrok, skazujący oskarżonych Franciszka Kagana i Wojciecha Dziekana na karę bezterminowego więzienia, zaś Władysława Dziekana na ośm lat więzienia.

—o—

Dnia 11 bm. przed trybunałem sędziów przysięgłych zasiadł Wojciech Chrzan, lat 36, gospodarz w Świebodzina ad Tarnów, oskarżony o to, że dnia 15 sierpnia 1932 r. podpalił swoją stodołę, celem uzyskania premji ubezpieczeniowej. Od ognia stodoły zajęły się sąsiednie budynki, które padły pastwą pożaru. Szkody wyrządzone przez pożar, sięgają kwoty 30000 zł. Oskarżony wypierał się zarzuconego mu czynu, a ponieważ zeznania świadków nie wypadły obciążająco, przeto ława przysięgłych po naradzie zaprzeczyła 12 głosami zadane im pytania w kierunku zbrodni podpalenia.

Na podstawie tego werdyktu trybunał w składzie s. s. o. Łucki, jako przewodniczący s. s. o. dr. Reiss, i s. s. o. Grzybek, jako wotanci wydał wyrok uwalniający Wojciecha Chrzana od winy i kary. Oskarżał podprokurator dr. Klimczyk, a bronił adwokat dr. Chmiel.

—o—

Policja państw. i władze wojskowe poszukiwały bezskutecznie od dłuższego czasu 28 letniego Władysława Bielawę z gminy Róża pow. Pilzneńskiego za szereg przestępstw, oraz uchylenie się od służby wojskowej. Przed dwoma laty ustalono jednak, że Bielawa powrócił z Francji do kraju, przekroczywszy nielegalnie granicę, oraz, że ukrywa się w swej gminie. Krążyły wersje, że Bielawa dokonuje napadów rabunkowych z bronią w ręku, a w dodatku, że wyszydza religję, kpi z świętości i jawnie bluźni Bogu.

Dobrawszy sobie towarzysza zacnego kompana w osobie Władysława Brygi, dokonał wespół z nim zuchwałego napadu rabunkowego na gościńcu na Władysława Barana. Napadniętego steroryzowano przyłożeniem pistoletu do piersi i pod groźbą odebrania życia, obrabowano. Tym razem jednak powinęła mu się noga, gdyż w związku z tym ostatnim napadem, zarządzono obławę policyjną, która w rezultacie doprowadziła do wykrycia kryjówki bandyty i osaczenia go. Bielawa zabarykadował się w domu i ostrzeliwał się, atakując policję. W końcu jednak zmuszono go do kapitulacji i odstawiono pod silnym konwojem do więzienia w Tarnowie.

Rozprawę przed trybunałem sędziów przysięgłych odroczono jednak, celem uzupełnienia postępowania dowodowego a co najważniejsza, na wniosek obrońcy z urzędu adwokata dr. Schützera, przewodniczący s. s. o. Kalafarski zarządził zasięgnięcie opinji biegłych psychjatrów wydziału lekarskiego U. J. odnośnie do poczytalności i stanu umysłowego Bielawa. W charakterze wotantów fungowali tym razem s. s. o. Kuśnierz i s. s. o. Grzybek. Oskarżał wiceprokurator dr. Kozub.

—o—

W jesieni roku 1932, naczelnik gminy Jodłówka tuchowska, Władysław Słowik, zawiadomił policję że do kasy gminnej wpłynęły fałszywe złotówki i 50-cio groszówki.

Po krótkich dochodzeniach znaleziono u Adama Dudzika, lat 45, blacharza maszynkę, oraz ołów, z których wyrabiał on falsyfikaty, oraz pewną ilość już wyprodukowanych monet. Pomysłowego fałszerza aresztowano i osadzono w więzieniu tarnowskiem

Onegdaj stanął Dudzik przed sądem przysięgłych. Na podstawie werdyktu ławy przysięgłych trybunał skazał Adama Dudzika na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich, honorowych i społecznych na przeciąg lat 5.

Z kroniki załobnej.

W piątek zmarł po długich cierpieniach znany obywatel miasta Tarnowa, Mieczysław Skolimowski w 64 roku życia.

Można śmiało powiedzieć, że odszedł człowiek, który cieszył się największą sympatją mieszkańców naszego miasta. Wszyscy kochali „Dziadzia“ za Jego złote serce — za Jego prawość i tą wieczną gotowość pomocy, czy to czynem, czy radą bliźniemu. Nie było instytucji, nie było żadnej akcji w których „Dziadziu“ nie figurował na pierwszym miejscu. Działalność Jego filantropijna była cicha, bez rozgłosu.

Pogrzeb śp. Mieczysława Skolimowskiego był manifestacją tej sympatji i czci Tarnowa dla Zmarłego.

Całe obywatelstwo z miasta i okolic szło za trumną, aby oddać ostatnią usługę dobremu obywatelowi. Cześć Jego Pamięci!

Na Lecznicę dla dzieci złożyli:

P. Gierchardowa — 1 para bucików i 1 sukienka, Ks. Chrobak — 2 flaszki miodu, N. N. — karton słodyczy, P. Tworkowska — 9 szt. różnych ubrań dziecięcych, N. N. — ubranka dobre, P. Otowska 6 sztuk. kaftanikow, N. N. 10 szt. bielizny, 8 par pończoch i różne zabawki, Szkoła M. Konopnickiej kl. 6 (a) mnóstwo czasopism dla dzieci, P. Józef Berowski — 5 klg. cukru, 5 kg. kaszy ows. 3/4 kg. kakao, 1 kg. cukierków, N. N. — kilka par bucików i mnóstwo zabawek, P. P. Peszkowscy — zł. 10, P. P. Pruscy — zł. 10.

Kronika karnawałowa.

Dancingi Tow. Muzycznego zdobyły sobie już sławę nader wesołych zabaw. Ostatnią, która odbyła się w sobotę, zebrała liczną publiczność, przeważnie młodzież, łaknącą tańca. Bawiono się doskonale.

W sobotę odbędzie się zabawa karnawałowa w Sokole, urządzona przez Powiatowy Komitet Wych. Fizycznego i P. W. w Tarnowie.

Również kolejowe P. W. urządza w sobotę zabawę taneczną w Gwieździe.

W sali gimnastycznej gimnazjum żeńsk. im. E. Orzeszkowej, odbyła się w ramach Tygodnia walki o szkołę polską Zabawa tańcująca Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża w Tarnowie. Młodzież tarnowskich szkół średnich pojęła w mig potrzebę chwili i pospieszyła z ofiarą swego grosza i swych najlepszych intencji, celem powiększenia funduszu zagrożonego szkolnictwa polskiego zagranicą.

Zabawę zaszczycili swą obecnością wizytatorka krakowskiego kuratorjum p. dr. Chrzanowska, p. wizytator i znakomity prelegent Władysław Horbacki i p. przewodniczący Międzyszkolnej Komisji porozumiewawczej dyr. III. gimn. Herzig. Młodzież uradowana szczerze tą zaszczytną wizytą, dziękowała przez swego delegata, prezesa jednege z Kół młodzieży szanownym Gościom za przybycie.

Dochód z tej miedzyszkolnej imprezy został wręczony p. staroście drowi Döllingerowi, jako przewodniczącemu Komitetu Tygodnia walki o szkołę polską.

Dnia 4 bm. urządził „Klub Sportowy K. P. W. Metal“ Warsztatów Kolejowych w Tarnowie XI doroczną zabawę karnawałową w salach I. Sokoła.

Przeszło półtysięczna rzesza uczestników zabawiała sią w wybornym nastroju w przepysznie przybranej sali do białego rana.

Zabawę zaszczycili swoją obecnością Komisarz Miasta Tarnowa, oraz Naczelnictwo Warsztatów tarnowskich.

Wodzirejstwo prowadził fachowo i szarmancko p. Karol Borek wachmistrz 5. p. strzelców konnych.

Podziękowanie.

Kierowniczce kursu trykotarskiego, jaki odbył się staraniem Okręgowego Związku Młodzieży Ludowej w Tarnowie, w dniach od 23.I—4.II br. p. prof. Zofji Machalskiej, p. Marji Kotlarskiej, osobom udzielającym wykładów na kursie a mianowicie: pp. inż. Tymowskiej Stanisławie, dr. Wassermanowej, prof. Rosińskej i p. Holendrowej, składa Zarząd Okręgowego Związku Młodzieży Ludowej, za Ich bezinteresowną, pełną poświęcenia pracę najserdeczniejsze podziękowanie.

Tarnów, dnia 15 lutego 1933 r.

Za Zarząd O. Z. M. L.:

Sekretarz: *W. Boruchówna* mp.

Prezes: *Antoni Gładysz* mp.

Mocny protest.

Hitleryzm panuje wszechwładnie w państwie krzyżaków, a z nim idzie ogromną falą myśl zbrojnego odwetu za poniesioną klęskę, chęć ponownego rabunku ziem rdzennie polskich. Hitler przygotowuje zbrojny napad na spokojnych sąsiadów.

Członkowie Związku Oficerów Rezerwy Koło Tarnów, zebrani na Walnem Zebraniu dnia 14 lutego 1983 r. uważając, że nader prowokacyjne wystąpienie ze strony rewizyonisty i wroga traktatów pokojowych Hitlera swemi niepoczytalnemi żądaniami zagrażają najbardziej i w pierwszej linji Rzeczypospolitej Polskiej i każdej chwili mogą wywołać nowy pożar wojny światowej, stwierdzając, że na każde wezwanie są gotowi stanąć pod bronią i do ostatniej kropli krwi bronić całości Rzeczypospolitej, nie uznając dopuszczalności jakiejkolwiek dyskusji na temat Jej granic.

Manifestacja przeciw zakusom Hitlera.

W niedzielę o godzinie 12-tej odbędzie się w Tarnowie wielka manifestacja przeciwko zakusom Hitlera na całość Polski.

Każdy, kto jest Polakiem zjawi się, aby swoją obecnością zadokumentować, że krwią swoją bronić będziemy każdej piędzi naszej ziemi.

—o—

Z dnia.

W środę zebrał się w sali posiedzeń Magistratu Komitet Obywatelski, w celu omówienia programu uroczystości imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po wyczerpującej dyskusji, wybrano komitet ścisły, który opracuje program uroczystości.

W tym samym dniu obradował Komitet Obywatelski nad pożegnaniem ks. biskupa Wałęgi, który opuszcza swą djecezję, udając się do klasztoru w Tuchowie.

Z Ropczyckiego.

Celem zorganizowania oddziału Związku Pracowników Administracji gminnej odbyło się w mieście powiatowem w Ropczycach zebranie wszystkich sekretarzy i innych pracowników gminnych z gmin położonych w okręgach sądów grodzkich w Ropczycach, Dębicy i Pilźnie, jako położonych na terenie powiatu ropczyckiego.

Mimo fatalnej pogody na Zjazd przybyli wszyscy pracownicy gminni wypełniając szczelnie Salę Rady Powiatowej.

Zebranie odbyło się w obecności Starosty Celewicza i Inspektora Sam. Gm. Kassubego.

Po powitaniu Władz delegat Związku z Warszawy Józef Krasowski wygłosił obszerny głęboko ujęty referat o celach Związku, oraz zaznajomił zebranych z projektem nowej ustawy samorządowej.

Po ożywionej dyskusji wszyscy pracownicy gminni uchwalili zapisać się do Związku, poczem powzięli następujące uchwały:

1. o konieczności szybkiego wprowadzenia na terenie Małopolski gminy zbiorowej, zdolnej do spełnienia włożonych na gminę zadań, 2. o zagwarantowaniu w ustawie dla wykwalifikowanych sekretarzy gminnych możności pracy w gminach zbiorowych, 3 o wystąpieniu do państwowych władz centralnych o uregulowanie sprawy uposażeń, 4. o konieczności prowadzenia ożywionej pracy związkowej w połączeniu z fachowem dokształcaniem, oraz utrzymania stałego kontaktu z centralnym Zarządem Związku Pracowników Administracji Gminnej.

Nowa procedura cywilna.

W tych dniach pojawiła się na półkach księgarskich książka, która ma wielkie znaczenie nietylko dla sfer zawodowych prawników ale niemniej dla szerokich warstw społeczeństwa. Jest to Kodeks Postępowania Cywilnego z dodatkowemi ustawami w opracowaniu Dra Michała Kornhausera, adwokata w Warszawie — wydawnictwo „Bibljoteki Prawniczej w Warszawie Senatorska 6. Jak wiadomo obowiązuje u nas od 1 stycznia b. r. nowa ustawa normująca prawo procesu cywilnego jednolita dla całej Polski, która znacznie się różni od procedury obowiązującej dotyczas według kodeksów państw zaborczych, odrębnych dla każdego byłego zaboru. Kodeks wydany przez Dra Kornhausera może stanowić wzór dla innych tego rodzaju wydawnictw. Zewnętrzna strona książki okazuje format podręczny i nader praktyczny do użytku, bo bardzo wygodny. Papier bezdrzewny i gładki, druk nadzwyczaj wyraźny i czytelny. Numeracja jednolita, uwzględniająoa ostatnie zmiany i poprawki tekstu ustawy. Sama praca wykazuje oprócz tekstu ustawy wszelkie dodatkowe ustawy i przepisy o kosztach sądowych, zawiera w odnośnikach zestawienie przepisów mających związek z poszczególnymi artykułami ustawy. Praca jednem słowem sumienna i żmudna, zakończona dokładnym skorowidzem. Książka ta wydana w cenie przystępnej powinna znaleść się w ręku nietylko każdego prawnika, ale w ręku każdego, kto chce się zaznajomić z przepisami o właściwości Sądów, o sposobie w jaki mają być wnoszone do Sądu pisma, o sposobie prowadzenia rozpraw, o środkach prawnych wogóle każdego, kto chce poznać tak ważną w życiu codziennem ustawę, aby uchronić się od nieraz bardzo przykrych skutków nieznajomości tej ustawy.

Dr. J. Sch.

Autor powyższej pracy jest w kołach prawniczych znany z wielu cennych prac i nadmieniamy że jest uczniem tutejszego gimnazjum. Przyp. Red.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Wiktor Kuczyński — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.